Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 15—18 z wyjątkiem niedzieli. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 21 | Kraków sobota 22 stycznia 1938 r. | Rok II

DELEGACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

u p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA (tel.) W NAJBLIŻSZYCH DNIACH DELEGACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH MA BYĆ PRZYJĘTA PRZEZ PREZESA RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO ORAZ MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

DELEGACJA TA ZŁOŻY MEMORIAŁ, ZAWIERAJĄCY POSTULATY I ŻĄDANIA MAS PRACOWNICZYCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH, UCHWALONE PRZEZ OSTATNI KONGRES.

CZY SIĘ POŁĄCZĄ

Warszawa (tel.) Pomiędzy Związkiem Młodzieży Syndykalistycznej pozostającej pod wpływami Związku Związków Zawodowych a Młodzieżą Socjalistyczną toczą się rozmowy o przejście tej organizacji do szeregów Młodzieży Socjalistycznej.

KONGRES ŻYDOWSKI W WARSZAWIE

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w Warszawie odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Organizacyjnego do spraw zwołania kongresu żydowskiego.

Na posiedzeniu tym Komitet ustalił już definitywnie zwołać Kongres do Warszawy, którego obrady będą trwać trzy dni.

Ustawa utrzymująca ochronę lokatorów

już przesłana do ogłoszenia

Przesłany już został do Prezydium Rady Ministrów, celem opatrzenia podpisami Głowy Państwa i członków rządu, tekst ustawy nowelizującej przepisy o ochronie lokatorów.

Ustawa utrzymujące ochronę lokatorów i odraczająca podwyżkę komornego do przyszłego roku, w najbliższych dniach ogłoszona będzie w Dzienniku Ustaw, tak, że wejdzie ona w życie przed dniem 1 lutego.

Krwawa strzelanina między estońską a sowiecką strażą graniczną

Tallin. — Estońska agencja telegraficzna komunikuje, że patrol sowieckiej straży granicznej na jeziorze Pejpus przekroczył po lodzie granicę estońską i posunął się o 400 metrów w głąb terytorium estońskiego, celem zaaresztowania rybaków estońskich.

Patrol estońskiej straży granicznej dał salwę ostrzegawczą, na którą patrol sowiecki odpowiedział ogniem.

Wówczas patrol estoński otworzył ogień.

Dwóch sowieckich strażników pogranicznych jest zabitych.

Twierdzi, że był twórcą „Ozonu"

Przed Sądem Okręgowym stanął wczoraj tragikomiczny typ stołecznego aferzysty, jeden z tych, jacy obsiadają stoliki warszawskich kawiarń. „Redaktor naczelny" tygodnika „Życie Gospodarcze" i „Informacja dla Przemysłu i Handlu", człowiek, który sam o sobie mówi, że jest człowiekiem o stu nazwiskach. Raz występował pod pseudonimem „Piller", in nym razem „Wróblewski".

Dziś oświadczył przed sądem, że nazywa się Konstanty Balicki z Balisz; twierdzi, że był ochotnikiem w latach 1919 i 1920, a następnie autorem odezwy płk. Koca i twórcą O. Z. N.(!)".

Balicki do spółki z niejakim Wiech no wynajęli lokal we wrześniu ub. roku przy ulicy Elektoralnej i pod pozorem, iż będą wydawali tygodnik „Życie Gospodarcze" — zakupili na fikcyjne weksle z fałszywymi pieczęciami i żyrami — papier, maszyny do pisania i rachowania.

Oczywiście nie wydali ani jednego numeru. Przedmioty zakupione sprzedali bądź zastawili i wyprowadzili się do innego lokalu przy ul. Koszykowej. Tu powtórzyli ten sam manewr.

Wreszcie „noga się powinęła". — Wiechno został aresztowany i skazanyna trzy lata więzienia, a Balicki ukrył się.

Po niejakim czasie został jednak również aresztowany i dziś odpowiada przed sądem za fałszerstwo i oszustwo.

Ze względu na to, że Balicki był już dwukrotnie karany (dostał dwa razy po trzy lata), grozi mu jako recydywiście surowa kara.

Przyznaje się do winy, a na zapytanie dlaczego popełnił przestępstwo, woła:

„Wysoki Sądzie, moja culpa, moja maxima culpa, zrobiłem świństwo, ale musiałem.

Pieniądze wydałem na kokainę i na alkohol: lubię światło, kobiety... Byłem autorem odezwy płk. Koca i twórcą Ozonu".

Sąd zarządził przerwę do 28 bm.

SYN MUSSOLINIEGO LECI PRZEZ ATLANTYK

Rzym. — Trzy samoloty włoskie, które brały udział w wyścigu na trasie Istres — Damaszek — Paryż, dokonają wkrótce przelotu nad południowym Atlantykiem przez Dakar, Natal do Rio de Janeiro. Samoloay pilotowane będą przez płk. Biseo, Bruno Musoliniego i mjr. Moscatelli.

SIEKIERĄ ROZPŁATAŁ GŁOWY DWÓM ŻYD. HANDLARZOM

Częstochowa. — Onegdaj wieczorem na przechodzących dwóch handlarzy żydowskich dokonano między wsią Łobuzna i Kamyk krwawego napadu rabunkowego.

Gdy dwaj kupcy Hersz Berlich i Kałmen Friedman zbliżali się do wsi Kamyk, podbiegł do nich mieszkaniec Łobuzna, 25-letni Józef Rataj i zadał im cały szereg ciosów siekierą w głowę..

Berlich padł trupem na miejscu z rozpłataną czaszką. Friedmana w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ratąj po dokonaniu morderstwa, obrabował swe ofiary, zabierając 135 złotych.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która w krótkim czasie sprawcę morderstwa wykryła i aresztowała.

Stronnictwo Narodowe kruszeje

Radam (tel.) W pierwszych dniach lutego br. w Radomiu ma się odbyć zgromadzenie O. N. R. „Falanga".

W zebraniu tym ma podobno wziąć udział znany działacz Stronnictwa Narodowego na tamtejszym terenie mec. Bohdan Gajewicz.

Koło sejmowe drobnych rolników

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" niezależnie od istniejącego na terenie Sejmu Koła Rolników, w skład które go wchodzą przedstawiciele małej i większej własności ma w najbliższym czasie powstać nowe ugrupowanie drobnych rolników pod przewodnictwem posła Hyli.

Do zorganizowania reprezentacji drobnego rolnictwa na terenie Sejmu dąży „Naprawa" oraz Centralny Związek Młodej Wsi.

NAPAD I MORD

Gdy faszyści włoscy „walczyli" o władzę, bronią ich w tej walce były napady i mordy na przeciwnikach. Ulubioną ich bronią był rycynus i ogień; napadnięty — naturalnie przez przewagę — przeciwnik polityczny musiał połknąć porcję zanieczyszczonego rycynusu, podpalali lokale i redakcje socjalistyczne. W ten sposób robili „przełom" w latach 1920—1922, aż nastraszywszy urojoną potęgą słabego króla, doszli do władzy.

Hitlerowcy w Niemczech postępowali wedle tych samych metod z tą różnicą, że więcej operowali bronią zwłaszcza sztyletem. Padł Erzberger i Rathenau; dziesiątki tzw. mordów kapturowych, bili i kaleczyli wszędzie, gdzie byli w większości. I oni po przełomie w marcu 1933 „ukoronowali" swe dzieło masowym mordem własnych przywódców (Roehm i tow.) w czerwcu 1934, reżim był zapewniony.

U nas też mówi się o przełomie. Nasi „przełomowcy" czują widoczne odrazę do właściwego określenia: rewolucja: wolą posługiwać się rodzimym słowem na oznaczenie tego, do czego dążył i co zrobił międzynarodowy faszyzm. U nas w grę wchodzą innego rodzaju narzędzia do robienia przełomu: kastety, żyletki i pałki na wyższych uczelniach, przeciw niemiłym pisarzom, przeciw piętnującym ich barbarzyństwo redakcjom.

Naśladowcy faszystów włoskich i hitlerowców biją. Trudno pamiętać wszystkie urządzone przez nich napady — ograniczymy się do kilku ostatnich: napad na redakcję „ABC", pobicie prawie śmiertelnie red. Wasiutyńskiego, napad na nasz lokal i redaktora. Wystarczy jako przykładowe wyliczenie, nie wyczerpujące oczywiście całej długiej listy podobnych „bohaterstw", popełnianych za wsze i wszędzie kupą: w kilku na jednego.

Zaznaczamy, że te metody są zupełnie obce duchowi i tradycjom narodu polskiego, są naśladownictwem obcych wzorów, przeniesionym na nasz grunt. Nie sięgając daleko w przeszłość, przypomnimy tylko, że nawet podczas najostrzejszych walk w latach 1905/6 między PPS a endecją miały miejsce walki i to krwawe partyjne, ale nie było napadów z za węgła, nie było bicia i podobnych rodzajów wyrównania różnic politycznych, mimo, że chodziło o rzeczy ważne decydujące nieraz o walce niepodległościowej.

Dlaczego teraz jest tak jak codzień jesteśmy świadkami? Mówią: to robi młodzież, oszukiwana, na manowce prowadzona przez graczy politycznych, próbujących w ten niewybredny sposób zrobić sobie wolną drogę do władzy. Zapewne, w znacznej mierze leży w tych twierdzeniach racja. Do tego trzeba też dodać chorobliwą ambicję kilku małych a czujących się we własnym mniemaniu wielkimi jednostek, którym kariera Mussoliniego czy Hitlera spać nie daje. Nie mogąc być wodzami wielkich partji politycznych, stają się „wodzami" wedle znanych wzorów zaczynając od napadów, aby wywołać pozory, że „przełom" już jest w toku.

Ale — nieprawdaż? — żyjemy przecież w państwie praworządnym w którym nikomu nie wolno na własną rękę załatwiać swe porachunki partyjne czy prywatne i to sposobami wyraźnie przez ustawy zakazanymi. To prawda i to jest jedyna obrona napadanych i bitych, a jednak historia ma dzień w dzień ciągi dalsze. Widocznie samo ramię sprawiedliwości nie wystarcza do położenia końca tym bezeceństwom, rozgrywającym się w miejscach publicznych, wobec tysięcy nieraz ludzi. A więc? Tu potrzeba jednej rzeczy: zajęcia stanowiska przez społeczeństwo. Tylko zbiorowy opór, tylko ostre potępienie anarchię szerzących wyczynów przez starszych może uchronić nas wszystkich przed smutnymi następstwami, jakie wytworzyły się na tymsamym podłożu gdzieindziej. — Wyjść z martwoty, przestać obojętnie czy nawet pobłażliwie traktować wyczyny, które wyrodziły się w hańbę. **L.**

Rasizm to nie eugenika

Różnie pojmowana jest eugenika. Inaczej termin ten pojmują np. w Stanach Zjednoczonych a inaczej w Niemczech. Hitler np. ruch eugenicz ny podniósł do wyżyn posłannictwa dziejowego rasy germańskiej. Ale o tem obszerniej za chwilę.

Co to jest eugenika? Posłuchajmy zdania prezesa Polskiego Towarzystwa Eugenicznego Dr Leona Wernica. Otóż

„Celem eugeniki jest walka z dziedzicznymi chorobami i ogólnymi zboczeniami społeczeństwa a nie walka indywidualna z ludźmi obciążonymi nimi.

Eugenika stoi na straży rodziny i dąży do jej uszlachetnienia okazując poparcie tym, którzy wnoszą walory i chronią od nieszczęścia niewłaściwego doboru fizycznego i psychicznego, propagując poradnictwo przedślubne."

Tak należy właściwie naświetlać znaczenie eugeniki. Galton (koniec ub. stulecia) był tym, za którego eugenika stała się poważną gałęzią wiedzy. Od czasów Galtona eugenika stała się swego rodzaju pomostem między biologią a socjologią.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy należy rozróżniać eugenikę w krajach faszystowskich, a w krajach demokratycznych. Zajmijmy się przede wszystkim eugeniką w krajach demokratycznych.

Stwierdzić należy, że w tych jedynie krajach eugenika ma właściwe zastosowanie. I tak w Stanach Zjednoczonych utworzono około 100 katedr eugeniki na uniwersytetach. Stany Zjednoczone zrozumiały doniosłość poradnictwa przedślubnego, które jest tam rozbudowane tak jak nigdzie na świecie.

Wprowadzono tak zwane „certyfikaty przedmałżeńskie", innymi słowy przyjęto system obowiązujących przedślubnych świadectw zdrowia. W myśl hasła: **„Każdy ma prawo do życia, ale nie każdy do dawania życia"** przeszkodami do zawarcia małżeństwa są nieuleczone czy też w stadium zaraźliwym choroby weneryczne, niedorozwój tak umysłowy, jak i fizyczny i wreszcie gruźlica.

Tak sprawa przedstawia się w Stanach Zjednoczonych. A jak w Europie? W akcji eugenicznej na pierwszym miejscu znalazła się Szwecja, która jeszcze w 1915 wprowadziła ustawowy zakaz zawierania małżeństw osobom umysłowo chorym, epileptykom, chorym wenerycznie. W trzy lata później za przykładem Szwecji poszła Norwegia, a w 7 lat Dania, po której znów 4 miejsce zajęła Czechosłowacja.

Najbardziej za największą liczbą narodzin tęsknią Mussolini i Hitler. Pierwszy powiedział:

„Oile liczba urodzin we Włoszech nie podniesie się, to znaczy, że brak w narodzie chęci do życia. Co znaczą pola, szkoły, koszary, okręty i fabryki — bez ludzi".

Abisynia, Hiszpania pochłonęły wiele ofiar. Mussolini pragnie te straty sobie powetować. Prosi, błaga, płaci, wszystko czyni, co tylko jest możliwem, by procent narodzin stale się zwiększał. Na opornych kawalerów nakłada podatki, dla płodzących liczne potomstwo wyznacza nagrody... Wszystko dla jednego „wzniosłego" celu: jaknajwięcej mięsa ludzkiego dla armat.

Ten sam cel przyświeca Hitlerowi. Przytoczmy charakterystyczny głos p. M. Zawadzkiej, która — o dziwo! — w „Gońcu Warszawskim" w ten sposób pisze o Niemczech hitlerowskich:

„I tak na pierwszy plan wysuwa się tam ustawa sterylizacyj na z dnia 1 stycznia 1934 roku. W ciągu pierwszego roku wysterylizowano 45.000 osób, które uznano, na podstawie orzeczeń komisyj lekarskich, za psychicznie chore.

Z praktyką sterylizacji, w imię udoskonalenia gatunku ludzkiego, kultura chrześcijańska nie może si ępogodzić. Może to poza tym dać pole do wielkich nadużyć ,i służyć nawet jako broń w stosunku do ludzi „politycznie niewygodnych".

W Niemczech rodzina niemiecka, spodziewająca się potomka otrzymuje 1000 mrk. pożyczki od państwa. Połowę długu skreśla się przy drugim potomku, a wszystko przy trzecim.

Zjednej strony Niemcy krzyczą: mamy mało ziemi, dusimy się, dajcie nam kolonie, a z drugiej strony propagują kult licznego potomstwa. Jak to pogodzić? Jak pogodzić nagradzanie rodzin znacznymi kwotami z nędzą panującą w Niemczech? Odpowiedź na to jest jedna: Do imperjalistycznych planów Hitlera potrzeba dużo przysłowiowego mięsa armatniego!

Bowiem: im więcej będzie w Niemczech ludności, tem będzie przy obecnym reżymie większa nędza. Ludzie wkońcu powiedzą: dość obietnic, żądamy chleba. I wówczas nie będzie można dla odwrócenia uwagi rzucać hasło pogromu Żydów, czy socjalistów. Nie będzie można rozdawać majątki, które już zostały dawno zagrabione. I wówczas rzuci się nowe hasło: widzicie nasz sąsiad ma tyle a tyle, nasz sąsiad ciągle prowokuje, nasz sąsiad żyje z naszej nędzy. Czyż możemy na to pozwolić?! Hajże na sąsiada!!!

Zachodzi tylko jedno ważne pytanie: czy lud niemiecki będzie aż tak całkiem ogłupiony, otumaniony, że da się wciągnąć w nową rzeź wojenną?! **K. M.**

Jak kształtują się podwyżki płac
robotn. w przemyśle przetwórczym

W okresie od maja do września r. ub. w szeregu gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego nastąpiły poważne zmiany stawek płac robotniczych. Biorąc pod uwagę tylko zakłady większe zatrudniające stale przynajmniej 20 robotników w samym tylko wrześniu podwyżka płac nastąpiła w 236. W tych wszystkich zakładach pracowało ogółem ponad 33.000 robotników, z czego jednak tylko 10.852 skorzystało z podwyżek.

Przeciętna płaca godzinna robotnika, zatrudnionego w zakładach, objętych wrześniową podwyżką płac wzrosła z 61,2 gr. do 66,7 gr.

Stosunkowo największej podwyżce uległy płace robotników przemysłu elektrotechnicznego — z 58 do 68 gr. (w okrągłych liczbach), następnie przemysłu metalowego — z 71 do 79 gr.

Najwyższe stawki uzyskali robotnicy budowlani, osiągając przeciętną 82,5 gr. Najniższe płace dotyczą przemysłu odzieżowego (37,9 gr. za godzinę) i drzewnego (48 gr.).

Podwyżki płac w okresie od maja do września objęły z górą 204.000 robotników, przy czym suma płac w skali rocznej wzrosła w rezultacie o 26.430 tys. zł.

POKREWNE DUSZE

„Warszawski Dziennik Narodowy" główny organ starej endecji i „ABC", organ jednego z odłamów ONR, żyją z sobą jak pies z kotem. Stary organ nie może przebaczyć młodszemu odstępstwa od wiary endeckiej wedle kanonów Dmowskiego; nowszy zaś organ odpłaca się pięknem za nadobne, wymyślając byłym kolegom od staruchów i niedołęgów.

Na jednym tylko punkcie spotykają się te szlachetne organy: na punkcie żydowskim. Tu sobie robią konkurencję: kto napisze więcej i — nierozsądniej? W tym wyścigu ofiarami są czytelnicy (na szczęście jest ich niewielu), którzy rano, w południe i wieczór dostają przeważnie odgrzewaną potrawkę żydowską, ugarnirowaną komuną i masonerią.

Jakby na świecie i w Polsce nie było innych, piekących i bolących za gadnień — dla tych dwóch pism wszystko zaczyna się od Żydów i kończy się na Żydach. Cokolwiek złego gdziekolwiek się dzieje, zawsze i wszędzie sprawcami są Żydzi. W ich mniemaniu Żydzi są niesamowitą potęgą, przed którą należy się bronić wszelkimi środkami, naturalnie najmniej kulturalnymi.

Zazdrościć należy redaktorom tych pism — tak ułatwiony mają swój zawód. Podczas gdy inni dziennikarze muszą codzienie łamać sobie głowy nad wynalezieniem nowych tematów do omówienia, oni zawsze temat mają: Żydzi i jeszcze raz Żydzi. To wystarcza od Nowego Roku do następnego Sylwestra.

Między sobą kłócą się jak stare przekupki; nie ma zbrodni politycznej, którejby sobie wzajemnie nie zarzucały, pod tym tylko kątem widzenia są zgodni: nie trzeba myśleć, dość sięgnąć np. do „Protokołów mędrców Sjonu" czy do jakiejś awantury straganowej i już wiersze płyną spod pióra niczem woda z otwartego kranu wodociągowego.

Podziwiać należy tylko cierpliwość czytelników, że znoszą ten „pokarm duchowy". Czy go też potrafią strawić, o to pp. redaktorów głowa nie boli. Byleby podać strawę jakbądź przyrządzoną otrzymać w zamian prenumeratę, obowiązek jest spełniony. Z czystym sumieniem mogą ten karuzel prowadzić w nieskończoność.

——§og——

DLACZEGO LUDOWCY ODROCZYLI KONGRES?

Właśnie dlatego, że do kongresu ludowców opinia polityczna przywiązuje tak wielkie znaczenie. Odroczenie kongresu z 30 i 31 stycznia, na 27 i 28 lutego, wywołało liczne komentarze.

Prasa prawicowa dopatruje się przyczyny w tym, że czołowi politycy Stronnictwa ludowego są w toku rozmów z przedstawicielami innych stronnictw, co może doprowadzić do zasadniczej zmiany w sytuacji politycznej ludowców. Mówią także, że u ludowców zarysowały się dwa stanowiska taktyczne, wobec czego aż do ich uzgodnienia odroczono kongres. O trzeciej ewentualności, tj. o wyczekaniu wyników toczących się obecnie procesów chłopskich mało się wspomina, choć ta sprawa nie jest dla kongresu obojętną.

Naszym zdaniem wszystkie trzy przesłanki wchodzą tutaj w grę. Dla nikogo już nie ulega wątpliwości fakt ścisłego współdziałania dołów chłopskich z robotnikami. Ale nietylko doły odnalazły wspólny język. Na zebraniach powiatowych Str. Ludowego biorą udział delegacje P. P. S. Dzieje się także naodwrót. Jakkolwiek kongres miał być zamknięty, to jednak P. P. S. miała brać w nim udział w charakterze zaproszonych gości.

Na koniec stycznia zapowiedzianym jest w Warszawie konferencja przywódców partii politycznych, stojących na stanowisku demokratycznym, tj.: P. P. S. Stronnictwo Ludowe, Klub Demokratyczny i Związki Zawodowe.

Trzy ugrupowania mają za sobą wizytę u Pana Prezydenta. Tylko Stronnictwo Ludowe jeszcze tej wizyty nie złożyło. Procesy atoli się kończą, a inicjatywa gen. Tokarzewskiego zjednania dla pewnych celów Stronnictwa Ludowego jeszcze się nie skończyła.

Wiadomym jest jedno: wszelkie próby przeciągnięcia ludowców na stronę Stronnictwa Narodowego skończyły się fiaskiem. Co więcej ostatnio „Zielony Sztandar" organ ludowców ostro rozprawił się z organem endeckim „Warszawskim Dziennikiem Narodowym". Mosty zostały, zdaje się bezpowrotnie — zerwane.

To, że w „Stronnictwie Ludowym" jak w każdej partii, ścierają się dwa stanowiska, to nie jest tajemnicą. Prawica i lewica. Ale większość już wybrała drogę: ona wiedzie do utworzenia bloku demokratycznego.

Ostatnio utrzymuje się wiadomość że Klub Demokratyczny wniósł do laski marszałkowskiej projekt zmiany ordynacji wyborczej. Jakoś ta sprawa — jakby — przycichła. Ale tylko pozornie. Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi wyraźnie domagają się nowych, uczciwych, swobodnych, demokratycznych wyborów.

„Polska nie może czekać" — taką jest dewiza obozu demokratycznego.

Mówi się o zmianie zwrotnicy O. Z. N. — o tym, że zerwał z kokietowaniem prawicy, i że gen. Skwarczyński grawituje ku lewicy. Byliśmy zrazu tego samego przekonania. Przeszłość gen. Skwarczyńskiego i jego deklaracja utwierdzały nas w tym mniemaniu. Atoli o przyszłości Polski zadecyduje nie taki, czy inny szef O. Z. N., nie O. Z. N. sam, ale większość społeczeństwa i faktyczny układ sił politycznych.

Może sobie endecja i prawica w ogóle śnić sen o przejęciu władzy. Nie do niej należy jutro Polski.

Ostatni Kongres pracowniczy, który jeszcze rok temu zdawał się być podporą reżimu, dzisiaj wypowiedział się jasno za współdziałaniem z robotnikami i chłopami a prasa narodowa, łącząc ten fakt z obecnością premiera Składkowskiego na Kongresie, określiła sytuację polityczną w Polsce jako przesunięcie zwrotnicy zasadniczo na lewo.

Czyli, że Polska zmierza szybciej niżby się pozornie zdawało, ku konsolidacji lewicowej, demokratycznej, jako spadkobierczyni dzisiejszej „rzeczywistości" i przyszłej włodarki państwa.

Jeśli Kongres Stronnictwa Ludowego dlatego uległ odroczeniu, by w międzyczasie przygotować grunt pod zupełne scalenie ruchu demokratycznego, to dobrze się stało. Kwestia miesiąca nie odgrywa wielkiej roli tam, gdzie ma się dokonać wielkie dzieło utrwalenia podstaw dla demokracji polskiej, dla Polski ludowej.

Ster.

Samoloty nie pomagają

Szereg odezw i rozporządzeń władzy sowieckiej, wydany w styczniu br., zwraca uwagę na opłakany stan i powolne tempo remontu traktorów. „Prawda" (nr. 11) dorzuca kilka znamiennych szczegółów, wskazujących na przyczyny zaniepokojenia władz stanem tych maszyn, które przecież stanowią podstawę mechanizacji rolnictwa sowieckiego. Części zamiennych traktorów na ogół brak, choć znów gdzieindziej leżą w ciągu tygodni pod gołym niebem i nikt się nimi nie interesuje. Dla planowości sowieckiej jest zwłaszcza charakterystyczne, że części zamienne dostarczane są do Swierdłowska (na Uralu) samolotami, a w miejscowych składach leżą po dziesięć dni i nikt się po nie nie zgłasza. Samoloty nie wiele pomagają, skoro na stacjach maszynowo-traktorowych nie ma nikogo, kto mógłby fachowo zająć się naprawą. Dawnych kierowników usunięto lub uwięziono, a nowi są bezradni. Np. nowy dyrektor Grigorjewski stacji maszynowo-traktorówek na Uralu oświadcza: „Nie żądajcie zbyt wiele, bo jestem człowiekiem nowym I tak wasza stacja — to rozbite koryto!" („Prawda" nr. 11).

Należy tu jeszcze dodać, że w warsztatach dla remontu stale brak wykwalifikowanych mechaników.

FERDYNAND RUSZCZYC (1870—1936)

Z okazji pośmiertnej wystawy w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych.

Przy ocenie dzieł sztuki nie ma miar abstrakcyjnych. Tylko fanatycy piękna twierdzą inaczej. Między innymi trzeba, nieodzownie — zanim wydaje się sąd o wartości dzieła — dociec jakim zadaniom, jakiej idei artystycznej chciał twórca usłużyć. To też inne są probierze wartości artystycznej dla kościołów i świątyń, które mają służyć Bogu i nieszkończoności, oraz tym, którzy szukają dróg podnoszących do bogów.

Inne przy ocenie budów świeckich, szkół, muzeów i pałaców, a inne przy ocenie domów na użytek zbiorowy lub osobisty. Inne wreszcie dla malarstwa freskowego, dekoracyjnego lub dla plastyki sztalugowej.

Ale jeszcze i w ramach tej ostatniej inne będą miary oceny dla tworzących obrazy realistyczne, z zamiarem jaknajściślejszego zbliżenia się do rzeczywistości, do tzw. realnej prawdy, a inne dla artystów pragnących służyć pewnym określonym celom, przeznaczeniom, myślom, ideom i te cele właśnie, a nie piękno samo w sobie, uważających za rzecz ważniejszą niż samo piękno, za rzecz pierwszoplanową.

I w tej przestrzeni od wieków toczą się zażarte spory między samymi twórcami, którzy są z reguły nieubłaganymi doktrynami, teoretykami sztuki i krytykami.

Sprawy dziś szczególnie aktualne, skoro totalizm polityczny i dziedzinę sztuk usiłuje bezwzględnie wprzągnąć w służbę swoich zamierzeń.

Pożal się Boże, z jak żałosnymi wynikami! Prawda — jak zwykle — leży pośrodku Wszyscy mają potroszę racji a w syntezie doktryn znajdziemy dopiero prawdę. Tylko jedna jest conditio sine qua non, bez której nie ma artystycznego tworzenia; wolność osobista artysty!

Sztuki na rozkaz nie ma. Tylko artysta może się dobrowolnie poddawać pewnym programom, które mu dyktuje jego dusza, jego rozum, jego wiara. Rozkazy z zewnątrz zabijają każdą sztukę. I dlatego wszystkie sztuki (literatura, plastyka, film, teatr, muzyka) leżą w Niemczech na obu łopatkach. A w ZSSR jest też już nie inaczej.

Powyższe uwagi uważałem za celowe przystępując do wspomnień o śp. Ruszczycu, który był par excellence twórcą z tendencjami, ideowym tzn. usiłującym w swej twórczości uzmysławiać treści pozamalarskie.

Zresztą przy ocenie dzieła artysty trzeba w zasięg rozważań wciągnąć i to, że Ruszczyc był nie tylko malarzem i grafikiem lecz równocześnie działaczem artystycznym; profesorem Wydziału sztuki przy USB. we Wilnie, wychowawcą młodych pokoleń malarskich i nie było poważniejszej w terenie imprezy kulturalno-estetycznej, w której onby nie uczestniczył.

To też żałować wypada, że TPSP. w Krakowie wydając bardzo starannie pod względem typograficznym katalog-album, nie poświęciło tej drugiej działalności śp. Ruszczyca dostatecznej uwagi. Wstęp p. Konserw. Remera mówi o tym zupełnie niekonkretnie. A to stanowczo zamało.

Brak też w katalogu rzeczowej biografii zgasłego artysty. Przecież życie działacza o to woła. A to właśnie usprawiedliwiłoby poważniej rozmach i nasilenie kultu, z jakim „Komitet uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca" w Warszawie zorganizował imprezę.

Ale mam do Dyrekcji naszego Towarzystwa PSP. jeszcze dalsze pretensje. Mam też nadzieję, że sami artyści przyznają mi rację. Zgromadzono około 400 objektów — świadczy to niewątpliwie o wysokim pietyzmie dla Zmarłego — ale wyrządzono mu tem krzywdę. Jest w kollekcji niestety ponad istotną potrzebę za dużo rzeczy słabych, dyletanckich.

Należało publiczności szukającej w Pałacu Sztuki piękna i sztuki, która chodzi na pośmiertny pokaz Ruszczyca z drżeniem szczerze napiętej adoracji, pokazać rzeczy z produkcji tego twórcy najszlachetniejsze.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej i niefortunnie.

Warszawa postąpiła, jak należało. Postąpiła z sumieniem artystycznym i rozsądkiem, dając właśnie tylko śmietanę z dzieła artysty. Szło wszak o cele propagandowe, o wyraz kultu dla Zmarłego a nie o statystykę. Czy nie? Na takiej eliminacji, zyskanoby podwójnie; poziom ekspozycji by wzrósł a także i możliwość dekoracyjnego rozmieszczenia materiału, by się znacznie poprawiły.

I rzecz znamienna, że taki wypadunek zdarza się Krakowowi, który — jak dotąd — przodował Polsce kulturą piękna i to bezpośrednio po bezmyślnym bałaganie tzw. „gwiazdkowej" wystawy!

Ferdynand Ruszczyc był romantykiem starego autoramentu. Na to go dzą się wszyscy. Malował prawie że wyłącznie krajobrazy, bardzo rzadko wnętrzna a figuralistykę uprawiał tylko w grafice.

Romantyzm Ruszczyca ujawniał się w tematach a ściślej biorąc w nastrojach pewnej tajemniczości, mistyki czy tajemnicy. Wątek krajobrazu, bo w akcesoriach obrazu (z drobnymi wyjątekami, np. Nec mergitur) zachowuje formy czysto realne, wypełniał tą właśnie tajemnicę czy powiewem jakichś pozaświatowych żywiołów.

Taki np. Franciszek Siedlecki czy Wawrzeniecki już w aparaturze uciekają się do fantastyki, Ruszczyc tylko w ekspresji, w nastroju, w tym co tkwi niejako za obrazem, w symbolach, przy zachowaniu poza tym całkowitej realności środków!

Już tytuły obrazów sugerują ten romantyzm. Tak jest ze sztandarowymi dziełami artysty, jak: Ziemia, Bajka zimowa, Przeszłość, Ballada, Gniazdo. I w tej treści, a nie we fakturze malarskiej ogniskuje artysta swoje zainteresowania.

Malarze, zwłaszcza młodsi, wychowani na barwnym bogactwie impresjonizmu i ecole de Paris, zżymają się na brunatny ton Ruszczyca i ciemność jego koloru.

Na jego rzekomą niewrażliwość na blask słońca i migotliwość barwną przyrody.

Jest tu może pewne nieporozumienie.Prawda, Ruszczyc robi wrażenie niekolorysty, nieczułego na grę światła i barw. Wymagania dzisiejsze są w tym kierunku olbrzymie.

Ruszczyc za nimi nie podążył, lubo był rówieśnym takich magnatów koloru, jak Wyczółkowski i Stanisławski.

Ale płótna jego (Nr. 217, 104, 222, 206, 198), stwierdzają, że on tej czułości nie był pozbawiony, a tylko dawał pierwszeństwo tematom i nastrojowi i przeważnie poświęcał dla nich kolor. Miał literackie skłonności.

Impresjonistą nie był, to jest fakt niesporny. Jest natomiast romantykiem o bardzo wysokich rejestrach. Sztuka jego mocno przypomina Jugendowski styl (Monachium) z czasówpowojennych. Tylko ton jego obrazów przeważnie brunatny i rdzawy i ciemny. Gama, która snać odpowiadała smętnej i głęboko melancholią opanowanej duszy twórcy. Bardzo ciekawym dokumentem Ruszczycowskiej sztuki jest jego grafika i użytkowe rysunki. O ile figur nie maluje, tu korzysta z tego wątku bardzo obficie. Okazuje przy tym często i maestrię i poczucie stylu. Używa najróżniejszych technik.

Winiety do książek, okładziny, listwy, inicjały, ryciny do periodyków, projekty sceniczne, projekty insygniów i strojów dla rektora i dziekanów USB. sztandaru dla niego, afisze, programy i tp. itp. dają boga ty obraz szerokiej skali twórczej Zmarłego Artysty. Razem wziąwszy, stwierdzić należy, że pomysł uczczenia wielce zasłużonego człowieka i obywatela był szczęśliwy.

Dr. Seweryn Gottlieb.

Przekroczona została granica...

W „Słowie" wileńskim z dnia 19 stycznia zamieszczone zostało „oświadczenie", którego tekst przytaczam dosłownie (podkreślenia moje):

„(Ł) 1) Usunięty w październiku zeszłego roku zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadził Związek w kierunku, niezgodnym z interesami Narodu i Państwa Polskiego, narzucając rzeszom nauczycielskim, a przez to i wychowywanej przez nie młodzieży, obce im tendencje komunistyczne, co stwierdzone zostało oficjalnie w znanych oświadczeniach p. premiera Składkowskiego.

2) Stan obecny Związku Nauczycielstwa Polskiego powraca w zatrważająco szybkim tempie do stanu z przed października ub. roku. **Grupa, prowadząca przed tym na terenie Związku działalność według instrukcji „Kominternu", dochodzi znów w pełni do głosu, wzmacniając swą antypaństwową politykę.**

3) Niżej podpisane pisma stwierdzają, że stan ten zagraża najbardziej żywotnym interesom Narodu i Państwa Polskiego w pierwszym rzędzie szerokich rzesz nauczycielskich i wzywają całe społeczeństwo do bezwzględnej walki z akcją „Folksfrontu" w wychowaniu polskim".

Dziennik Poznański, Głos Narodu, Słowo, Wieczór Warszawski, Falanga, Kronika Polski i Świata, Myśl Polska, Polityka, Prosto z Mostu, Pro Christo, Przegląd Katolicki, Zet."

W pierwszej chwili przypuszczałem — zupełnie szczerze, — że p. „Ł", korespondent warszawski „Słowa", padł ofiarą jakiegoś nieporozumienia.

Ale i „Głos Narodu" ogłosił w czwartek ten sam elaborat pod tytułem... „Deklaracja Katolickich czasopism". Mamy więc najwidoczniej do czynienia z „rzeczywistością rzeczywistą".

* * *

Zestawienie podpisów nowego „wspólnego frontu"... oszałamia. — „Praworządny" i dostojny „Dziennik Poznański" obok „Falangi" („grzmią petardy, lecą szyby"). „Polityka" obok „Wieczoru" Warszawskiego" (udział „Polityki" w tym zespole jest dla mnie osobiście rewelacją), „Pro Christo" (czy nie sądzicie, że taki tytuł pisemka drugorzędnego jest ze stanowiska ludzi religijnych **bluźnierstwem?**) obok „Słowa" i — jakże „opozycyjnego"! — „Głosu Narodu"... I dlaczego raptem „Zet" okazał się „czasopismem katolickim"?

Jestem w tym punkcie „oszołomiony" i... wzruszam ramionami.

Są wszakże punkty **o znaczeniu nie najbardziej zasadniczym.** Tu wzruszenie ramionami nie wystarczy.

* * *

Całe to oświadczenie — po przytoczeniu bardzo **nieścisłym** słów p. gen. Sławoja - Składkowskiego — oskarża kierownictwo (przed powołaniem kuratora) ZNP. o

„działalność według instrukcyj „Kominternu"

i o

„politykę antypaństwową".

Można to „oskarżenie" nazwać — według woli — **gołosłownym oszczerstwem**, podpisanym zbiorowo, albo **gołosłowną denuncjacją**, podpisaną zbiorowo.

Proszę wziąć do ręki Kodeks Karny, obowiązujący w Państwie Polskim. Jeżeli ktoś działa **„według instrukcyj „Kominternu"**, — to musi być, oczywiście, agentem „Kominternu" dla wykonywania „polityki antypaństwowej". Nieprawdaż? Oskarżacie panowie tedy kierowników **polskiego ruchu nauczycielskiego** o takie rzeczy i oskarżacie pośrednio pp. prokuratorów, że zezwolili przez tyle lat na wykonywanie „instrukcyj Kominternu" na terenie ZNP.

Bo jakże?

Wszak niektórzy „oskarżeni" działacze ZNP. współpracowali — wcale wydatnie i ku **naszemu** zgorszeniu — z BBWR, w którym zasiadał **jednocześnie** p. redaktor naczelny „Słowa" St. Mackiewicz, a który to BBWR. był popierany **jednocześnie** a intensywnie przez „Dziennik Poznański".

Czy byli oni i wtedy „agentami Kominternu"?

Czy przeszli w ciągu kilku miesięcy wprost od BBWR do „Kominternu"?

A inni „oskarżeni" współpracują z PPS. i z ruchem ludowym.

Jakim prawem redaktorzy i wydawcy pism, akceptujących oświadczeczenie przytoczone, śmią zarzucać tym **wszystkim** ludziom (przynależność czyjaś do BBWR. dawniej nic mnie w tej chwili nie obchodzi), jakim prawem śmią im zarzucać działanie „według instrukcyj „Kominternu"?

My tych wszystkich ludzi znamy od wielu, wielu lat z ich **ofiarnej pracy niepodległościowej.**

* * *

Przekroczone zostały granice...

Przekroczone zostały granice, dopuszczalne w walce politycznej, w grze polemicznej.

Mybyśmy mogli ogłosić tak samo, że jakaś organizacja X „działa w myśl instrukcyj Hitlera". I w takim razie przeobrazilibyśmy się tak samo w **gołosłownych denuncjantów.**

Co to wszystko ma znaczyć?

Do jakiego poziomu mamy jeszcze spaść?

Przecie to będzie jakaś **dżungla**, wymierzona przeciw całej wspaniałej kulturze polskiej.

Nie wiem, gdy piszę te słowa, jak zechcą i **czy zechcą** reagować ludzie dotknięci bezpośrednio.

Wiem jedno:

takich metod tolerować w Polsce nie wolno!

M. NIEDZIAŁKOWSKI
(„Robotnik")

Co się dzieje obecnie

w centrali Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Obecnie sytuacja na terenie Centrali ZNP. w Warszawie przedstawia się następująco:

Wydział Pracy Społecznej całkowicie nie pracuje. Lokal zamknięty na klucz. Wydział Obrony Prawnej został włączony do Wydziału Samopomocy. Pracują dwie osoby.

Archiwum Zarządu Głównego jest zamknięte. Wydział organizacyjny zajęty jest przygotowywaniem zjazdu walnego. Wydział Gospodarczy połączono z Wydziałem Finansowym.

W buchalterii zatrudnia się obecnie 13 osób. Wydział wydawniczy nie wydaje z dawnych pism „Głosu Nauczycielskiego, pism młodzieżowych oraz 14 miesięczników pedagogicznych.

Powstały dwa nowe biura: sekretariat kuratora oraz biuro personalne. W dniu 1 września 1937 roku pracowało w Centrali ZNP. 245 osób. W dniu 1 grudnia 1937 r., oprócz tych 245, było zajętych nowych 186 pracowników, a zatym łącznie 431. Z dawnych pracowników nie przyjęto do pracy 28, mimo, że płaci się im wynagrodzenia.

ECHA ZAMACHU NA PŁK. KOCA

Kartuzy (tel.) Sąd Grodzki w Kartuzach skazał redaktora „Gazety Kartuskiej", p. Bielińskiego, na 10 złotych grzywny za umieszczenie notatki w czasie toczącego się śledztwa po zamachu na płk. Koca, że zamachu tego dokonał jeden z mieszkańców Krotoszyna.

Notatka ta uległa wówczas konfiskacie.

Hitlerowcy strzelają do krucyfiksów

Zurych. — Jak donosi szwajcarskie pismo „Ostchweiz", w miejscowości Southofen w Bawarii w tamtejszej restauracji „Ochsen" jeden ze szturmowców narodowo - socjalistycznych oddał kilka strzałów do zawieszonego na ścianie krucyfiksu.

Fak ten wywołał takie oburzenie miejscowych mieszkańców, że „Gestapo" musiało wdrożyć dochodzenia.

„My jesteśmy narodem wybranym"

Berlin. — W czasie uroczystości świątecznych w pułku artylerii przeciwlotniczej Nr. 8 przemawiał jeden z najbliższych przyjaciół kanclerza Hitlera, Juliusz Streicher.

Jak donosi „Frankische Kurier", Streicher wypowiedział następujące zdanie:

„Kto tylko myśli i czuje po niemiecku, ma wyczucie, że zawsze byliśm znienawidzeni, oraz że jesteśmy znienawidzeni i pozostaniemy znienawidzeni, a to tylko dlatego, że jesteśmy narodem wybranym między innymi narodami".

Bójka po posiedzeniu Rady Miejskiej

Wąbrzeźno (tel.) W czasie posiedzenia rady miejskiej w Wąbrzeźnie powstała słowna sprzeczka między radnymi Rudzińskim a Czerwińskim.

Rady Rudziński postawił pewne zarzuty radnemu Czerwińskiemu, w związku z rozdzielaniem zapomóg po mocy zimowej.

Następnego dnia na ulicy doszło do bójki między obydwoma radnymi. Czerwiński tak pobił Rudzińskiego, że tym ostatnim musiał się zająć lekarz.

STYCZEŃ
22
Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 1?1-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Piątek: Agnieszki
Sobota: Wincentego.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Jutro w sobotę stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

Dziś przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Prater i Walka o złote pola.
APOLLO: Ostatni pociąg z oblężonego miasta.
ATLANTIC: Janosik hetman zbójnicki i Cienie przeszłości.
BAGATELA: Weź serce me i rewia Grunt to szczęście.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedna na milion
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena
STELLA: Znachor
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej największy błąd
WANDA: Życie ulicy
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt“ (Kairo. Bedrachen, Khartum).

Radio

Sobota 22 stycznia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci 16.15 Pieśni ludowe 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka 18.15 Jak zaoszczędzić na podatkach 18.30 Miniatury Kwartetowe 19 Audycja dla Polaków za granicą 20 Polska Kapela Ludowa 21 Pożary powstają z popiołów w 75 rocznicę powstania styczniowego 21.50 Muzyka operetkowa i taneczna. Wyk. mała ork. P. R. 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Nadużycia przy poborze wiktuałów

z pomocy zimowej

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę, która rzuca ciekawe światło na stosunki panujące gdzieniegdzie przy wydawaniu datków w naturze z Pomocy Zimowej.

W listopadzie 1936 miejski Fundusz Pracy w Chrzanowie rozdawał ziemniaki bezrobotnym, z których każdy w celach kontrolnych otrzymywał bloczek z wyszczególnieniem należnej ilości ziemniaków. Przewodniczący komitetu zauważył po pewnym czasie duży niedobór w zapasach Gdy poczęto sprawdzać kwity i bloczki, okazało się, że znaczna ilość została sfałszowana w ten sposób, że bloczki, opiewające na mniejsze ilości, niektórzy bezrobotni przerobili na większe ilości i te większe ilości pobrali.

Po bliższych dochodzeniach, ujęto Stanisława Jochymka, którego oskarżono o oszsutwo i fałszerstwo dokumentu. Sąd okręgowy w Krakowie zasądził Stanisława Jochymka na jeden rok więzienia.

Na skutek apelacji Jochymka sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Krakowie.

Sąd apelacyjny przeprowadził dodatkowe dowody, z których wyszło na jaw, że niejaki Wincenty Dulowski — który potem w pościgu został zastrzelony przez policję — uprawiał te fałszerstwa w sposób masowy i za naiwnych i wprowadzonych w błąd bezrobotnych pobierał nadwyżkę produktów.

Sąd stanął więc na stanowisku, że Jochymek był również tylko ofiarą podstępu ze strony Dulowskiego i Jochymka w zupełności uwolnił od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. a. dr. Jek, oskarżał prok. Marcinkowski, bronił adw. dr. Artur Kruh.

Aresztowania studentów w Krakowie

Po wiecu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w sprawie obrony tytułu inżynierskiego, liczna grupa młodzieży razem z członkami Stronniatwa Narodowego udała się przed sklepy żydowskie, rozpoczynając pikietowanie.

Policja aresztowała 8 studentów oraz kilku członków Stronnictwa Narodowego.

PRZED NOWĄ ROZPRAWĄ O STRAJK

chłopski w Krakowie

W przyszłym tygodniu odbędzie się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko 13 chłopom. Na ławie oskarżonych zasiądą: prezes Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski Jan Gajoch z Pleszowa, Wojciech Szeląg, Michał Nosek, Jan Rogowski, Stanisław Szewczyk i Franciszek Banaś z Podgrabia, Jan Król, Tadeusz Jachowicz, Karol Kalisz, Wojciech Swider, Ludwik Piernik i Michał Kalisz z Grabia.

Akt oskarżenia wygotowany jest również przeciwko Franciszkowi Łachowi z Podgrabia.

Dwóch oskarżonych przebywa w areszcie, reszta odpowiada z wolnej stopy.

Rozprawa budzi w sferach ludności powiatu krakowskiego duże zainteresowanie.

Krwawy dramat w pensjonacie krynickim

Popełnił samobójstwo po zamachu rewolwerowym

Krynica. — W znanym pensjonacie dr Łazarskiego w Krynicy wydarzyła się w środę straszliwa tragedia.

Zamieszkały tam mgr. farmacji 25-letni Stanisław Nowak, spożywał w swym pokoju śniadanie w towarzystwie sąsiada, emerytowanego podpułkownika 52-letniego Mariana Żółkiewskiego. Jaka była treść rozmowy prowadzonej przy śniadaniu — nie wiadomo.

Nagle rozległy się dwa strzały rewolwerowe. Zaalarmowani odgłosem strzałów sąsiedzi wbiegli do pokoju i ujrzeli leżących na podłodze wśród kałuży krwi Żółkiewskiego, z rewolwerem jeszcze dymiącym w kurczowo zaciśniętej dłoni i Nowaka. Obydwu sączyła się z głowy krew.

Jak się okazało, Żółkiewski postrzelił Nowaka w głowę, raniąc go ciężko, poczym popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Nowaka w stanie groźnym przewieziono niezwłocznie do szpitala w Nowym Sączu, zwłoki zaś śp. Żółkiewskiego zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Na razie nie wiadomo, na jakim tle rozegrał się krwawy dramat.

Jak się wydaje, obydwaj byli pijani i w takim stanie pokłócili się, krwawo kończąc kłótnię. W pokoju znaleziono butelkę po wódce i kieliszki.

„KRONIKA“

W „Czarno na Białym“ czytamy ocenę nowego O. N. R-owskiego wydawnictwa:

„Pojawiło się na rynku nowe pismo tygodniowe — magazyn — Kronika Polski i Świata. Pismo to powołały do życia trzy prawicowe redakcje: Gońca, Wieczoru Warszawskiego i ABC, reprezentujące wszystkie odmiany ONR-ów z domieszką Stronnictwa Narodowego, o czym mówią wyraźnie nazwsikapp. Strzeleckiego, Stan. Majewskiego, Wojciecha Zaleskiego Adolfa Nowaczyńskiego etc., niektóre inne obok mówią — o zasobności finansowej wydawców.

Pismo przedstawia się interesująco — szkoda, że tendencyjne fotomontaże na modłę niemiecką, jak rzekomi żołnierze republiki hiszpańskiej ze ściętymi głowami „powstańców“ — makabryczny pomysł ściętej głowy nie świadczący o dobrym smaku — obniżają zdawałoby się poważny poziom tygodnika.

Nie ustrzegła się redakcja przed złośliwością w swoim wykresie politycznym na pierwszej stronie pisma, w którym Stronictwo Ludowe znalazło się w „strefie ozonowej“, a Klub Demokratyczny — risum teneatis amici! — w strefie Komunistycznej Partii Polski — chciało by się powiedzieć żydo - komuna, nieprawdaż?

Obie te „informacje“ ujawniają wyraźną niechęć ONR'u do Str. Ludowego za to zapewne, że rzekome wpływy „narodowe“ na terenie tego Stronnictwa okazały się tylko przechwałkami i do Klubu Demokratycznego — ten ostatni szczególnie spać oddawna nie daje eonerowym działaczom jako „wróg Nr. 1“. .

Jedno w końcu pytanie: co się stało ze Str. Pracy którego w ogóle w wykresie nie ma?“.

„Czarno na białem“

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że numer hiszpański [2-3, pozwójny] „Czarno na białem“ cena gr. 50 jest jeszcze do nabycia w Administracji naszego pisma. Żądajcie przez codziennych dostawców.

WYWIAD Z JENERAŁEM

— Czy pan się tym przejmuje,
panie jenerale,
że tych piętnastu panów wlazło
na koturny?
— Nu, cóż, ja się tym głupstwem
nie przejąwszy wcale
i w życiu już, serdeńko, wiele
widział durnych!

GRYF.

Echa napaści na naszą redakcję

Zewsząd dochodzą nas wyrazy współczucia i wezwania do wytrwania na stanowisku, a to w związku z napadem na naszą redakcję i zniszczeniem lokalu administracyjnego. Listy otrzymuje zarówno redakcja, jak i redaktor Rembowski, na którego próbowano również dokonać napadu.

Niemal wszystkie odłamy prasy potępiły najście na naszą redakcję. Nie możemy — rzecz naturalna — cytować wszystkich głosów. Prasa demokratyczna, ideowo nam bliska, jak „Kurier Powszechny“, „Robotnik“, „Walka Ludu“ dały wyraźnie do zrozumienia, co o tym najściu myślą.

A jednak pewne cytaty, ze względu na ich zasadnicze znaczenie „dzisiejszej rzeczywistości“ zacytujemy:

W „Albo—albo“ p. A. C. (b. poseł Adam Ciołkosz) pisze:

Pochwała sportu bokserskiego

W ostatnich dniach zanotowała prasa dwa nowe wypadki brutalnych napaści, których celem było steroryzowanie ludzi, mających odwagę piórem walczyć o ideje, niemiłe entuzjastom narodowego „przełomu“. W Krakowie dokonano najścia na lokal demokratycznego „Kuriera Wieczornego“, wznawiając na małą skalę świeżą tradycję myślenickiego zajazdu; w Warszawie usiłowano znieważyć p. Antoniego Słonimskiego za jego wiersz „Dwie ojczyzny“. W pierwszym wypadku lista „nieznanych sprawców“ powiększona została o nową pozycję. Jak się zdaje instytucja ta ma pozostać stałym urządzeniem polskiego życia publicznego. W wypadku drugim sprawca jest znany i można o nim tyle tylko powiedzieć, że wierszowi Słonimskiego potrafiłby — prócz pięści — przeciwstawić jedynie nieartykułowane jakieś bełkotanie.

Notując oba te wydarzenia, wolni jesteśmy od motywowania naszej ich oceny. Cała niezależna opinia Polski zgodna jest w pełnym oburzenia potępieniu niecnych obyczajów. Są one skutkiem metod wychowawczych, stosowanych wśród „narodowej“ młodzieży przez różne grupy politycznej prawicy. Czytelnicy nie odmówią nam zapewne słuszności, gdy zjawiska takie jak wykrytą wśród uczniów krakowskich szkół średnich bandę „Czerwonych serc“ i oba napady ostatnich dni sprowadzimy do tych samych zatrutych źródeł deprawacji. Są one dostatecznie znane. Tak wyraża się nastrój „przełomu“, o którym „Gazeta Polska“ zapewnia nas, że chodzi tylko o przełom „duchowy“. Co do nas, sądzimy, że sprawcy napadów tak długo pozostawać będą bezkarni a same wieści o napadach i będą normalną rubryką prasową, jak długo napastnicy nie będą doraźnie karceni. Literaci lewicowi powinni brać lekcje boksu i ju-jitsu. Także powinni hołdować sportowi, który tak namiętnie uprawiał p. Bartel jako premier: sportowi strzeleckiemu. Świadomość, że można otrzymać porządny cios w szczękę umniejszy zapał niejednego „przełomowca“. Poeta, wywijający na powitanie napastników egzemplarzem pisma literackiego nie jest zjawiskiem groźnym dla małpoludów faszystowskich; ale poeta, rozporządzający dodatkowym walorem, niechybiającej pięści, będzie w nich budził respekt. A. C.

W „Głosie Narodu“, z którym niejednokrotnie polemizujemy, a nawet dość ostro się ścieramy, czytamy:

Donosiliśmy niedawno o spoliczkowaniu poety „Wiadomości Literackich“ A. Słonimskiego przez dziennikarza warszawskiego Ipohorskiego, a to z powodu jego wiersza pt.: „Dwie Ojczyzny“. W parę dni potem w Krakowie dokonano podobnej napaści na redaktora lewicowego „Kuriera Wieczornego“, p. Rembowskiego.

Zarówno jeden, jak drugi pisarz reprezentuje ideologię, z którą walczymy. To nas jednak nie powstrzymuje od potępienia tego rodzaju metod „polemicznych“. Kanonem życia społecznego musi być etyka. Nie jesteśmy dżunglą, a ludzie nie są zwierzętami.

Słonimski pisze w Wiadom. Literackich, że napad na niego dokonał się w ten sposób, iż naprzód p. Ipohorski zatelefonował do p. Słonimskiego, że się chce z nim widzieć w sprawie literackiej ,a potem, gdy Słonimski przyszedł sam, p. Ipohorski przyszedł w asyście 3 towarzyszy. Jeśli to prawda, no to do powyższego momentu, dołącza się nowy, bardzo brzydki: do braku etyki — brutalność.

Pozatym reprodukujemy wyjątki z listu, otrzymanego od kierownika szkoły w Wielkich Drogach p. Franciszka Wietgusa i jego małżonki, również nauczycielki:

Spowodu bestialskiego napadu polskiej zarazy i szczęśliwego ocalenia się od śmierci lub kalectwa ślemy Panu redaktorowi głębokie wyrazy współczucia, a równocześnie gratulacje. Przesyłamy współczucie wszystkim poszkodowanym przy demolowaniu lokalu wydawnictwa przez zbrodniczą bandę.

Miejmy nadzieję, że ta straszna skarga, której pan redaktor dał wyraz w artykule, poruszy czynniki, które władne są położyć kres zaraźliwej dżumie. Na pokrycie kosztów przesyłamy zł....

Szereg wysoko postawionych osobistości, m. in. prof. O. Bujwid, gen. B. Roja, płk. Wojakowski, płk. Romański i w. innych złożyli w naszej redakcji wyrazy potępienia napadu i zachęty do wytrwania w służbie demokracji polskiej.

Dziękujemy wszystkim za ciepłe słowa i nawoływania do wytrwania, dziękujemy za datki, jakie wpływają na pokrycie kosztów zniszczenia lokalu administracji. Naszych przyjaciół i sympatyków zapewniamy, że wytrwamy, że żadna siła nie zdoła nas zmóc. Nadal służyć wiernie będziemy ideałom demokratycznym, wierząc, że w naszej ciężkiej, ofiarnej i niebezpiecznej służbie publicznej spotkamy się z pomocą i poparciem szerokich sfer czytelników.

OGNIEM PISANE CYFRY 1863

75 lat upływa od chwili wybuchu powstania styczniowego. Tylko jeszcze 53-ch przeszło dziewięćdziesięcio letnich starców, uczestników powstania, chadza po ziemi polskiej, symbolizując ten najpiękniejszy, najdzielniejszy poryw ku Niepodległości, jaki znają dzieje naszej niewoli.

Przez 55 lat, do przełomowego roku 1918, świtu Wolności, uprzytomniali przedwojennemu pokoleniu polskiemu prawdę, że tylko własna siła rozkruszy kajdany, w latach ostatnich stanowią żywy symbol, uzmysławiający ideę Niepodległości czczeni są jako ojcowie duchowi tego pokolenia, które Józef Piłsudski poprowadził w bój zwycięski.

I Józef Piłsudski też najgłębiej ujął znaczenie i rolę powstania styczniowego.

— „Rok 1863 — powiedział w swych historycznych już dwu odczytach o powstaniu w r. 1924 — stoi na przełomie naszych dziejów: stara Polska umiera, nowa się rodzi.

Na przełomie dziejów staje epokowe zdarzenie: powstanie naszego narodu, walka orężna, długo trwająca, długo zalewająca krwią i pożogą naszą ziemię...

Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare — mur, na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1 8 6 3 Płonęły te cyfry świadomie dla myślących, bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego, powstaniowego Polaka; nowe zjawiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania.

Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań.

Skutki sięgają tak dalece, że śmiało rzecz można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863“.

Inna Polska zrodziła się z roku 1863! Polska, której powstanie dało — jak powiada Piłsudski — „wielkość nieznaną“ dotychczas: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej“.

Tej wielkości nie objawiły poprzednie wysiłki do skruszenia kajdan. Po najszczytniejszych, z najszlachetniejszych motywów wywodzących się porywach — załamania, przejawy niewiary w zwycięstwo...

Mimo, że wszystkie ruchy insurekcyjne przed r. 1863 rozporządzały o wiele potężniejszymi, lepiej zorganizowanymi siłami, niż garstka entuzjastów z r. 1863, komponująca nagle formacje wojskowe, pozbawiona broni i ekwipunku, porywająca się do boju z fuzjami myśliwskimi, kosami na sztorc ustawionymi...

Z kart, zawierających dzieje tego przeszło półtora roku trwającego powstania 1863 roku, bije duch najszczytniejszego „morale“, promieniuje hart duchowy, nie uginający się przed przeolbrzymią przewagą wroga, przejawiający się w gotowości do ofiary mienia i życia.

Ta szubienica na stokach warszawskiej Cytadeli, na której zawisł ostatni Wódz powstania — to właśnie symbol nie tylko martyrologii, ale również i ofiarności, gotowości do najwyższych poświęceń w imię prawdy, że Wolność może być zdobyta tylko siłą.

Wielkość roku 1863 odsłonił nam Józef Piłsudski nie tylko w „ogromie siły zbiorowej, siły moralnej“.

„Gdy raz jeszcze — pisze — rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała, a polegała ona na jedynym w naszych dziejach rządzie, który, nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów“.

To pojęcie rządu, którego się i słucha i który się szanuje, wnosi wreszcie rok 1863 w nasze dzieje.

Jakąż to klęskową w przedrozbiorowych wiekach historii Polski było rzeczą, że rząd stawał się igraszką w ręku wielmoży, stale podcinający jego autorytet i stale przeciw niemu konferujących się!

I jakąż przeszkodą we wszystkich poczynaniach niepodległościowych — i w erze Insurekcji Kościuszkowskiej i podczas epopei napoleońskiej i w powstaniu listopadowym — było niepodtrzymywanie powagi i siły każdego z powołanych wówczas rządów narodowych, ba wręcz osłabianie ich, niezrozumienie potrzeby podporządkowania się w imię racji stanu i dobra ogólnego...

I dopiero w r. 1863 — stwierdza Piłsudski — „istniał symbol, który silnie, ba nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć Rządu Narodowego“.

I to był „symbol siły“.

Dziś, po 75 lotach, chyląc kornie czoło przed ojcami duchowymi idei Niepodległości, uświadamiamy sobie Wielkość roku 1863, przenika nas to, co epoka, która wydała Mierosławskiego Langiewicza, Czachowskiego i Traugutta, wniosła w „nową Polskę“, popowstańczą Polskę i czym „dziś jeszcze dziecko, gdy na świat przychodzi, jest obciążone“: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej“ — i „symbol siły“, jakim jest „pieczątka Rządu Narodowego“.

Więc też dziś, gdy złączymy się wszyscy w Polsce w jednej myśli uczczenia wielkości Roku 1863, pamiętać będziemy o wskazaniu, które nam pozostawił Twórca Niepodległości, gdy nam powiedział:

— „Wiedzcie: z mogił, z grobów 1863 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: Idź i czyń!“

* * *

Pracownicy umysłowi prywatni podejmują akcję o umowy zbiorowe

Zgodnie z uchwałami Kongresu Ogólnopolskiego związki zawodowe pracowników prywatnych podejmują akcję o zawarcie układów zbiorowych w przemyśle i handlu.

W tym celu w dniach najbliższych uda się delegacja do pana ministra Opieki Społecznej z interwencją o wywarcie wpływu na sfery gospodarcze u kierownika honorowania ustawy o umowach zbiorowych.

Ministerstwa Pracy żąda świat Pracy

Wśród szeregu postulatów Kongresu Ogólnopracowniczego pracownicy prywatni domagają się od Rządu przywrócenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej , pamiętamy bowiem dobrze, że do r. 1933 taką nazwę nosiło obecne Ministerstwo Opieki Społ.

TRYBUNA SPORTOWA

Ogólnopolski turniej zapaśniczy

R. K. S. Legia w Krakowie organizuje w dniach 22 i 23 stycznia br. ogólnopolski turniej zapaśniczy w wadze lekkiej i półśredniej.

Początek turnieju w dniu 22 stycznia godz. 18-ta ważenie i badanie lekarskie zapaśników, godz. 19-ta rozpoczęcie turnieju.

W niedzielę 23 stycznia początek walk o godz. 11. Turniej odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sekretariatu Klubu ul. Kremerowska L. 8/18 najpóźniej do dnia 20 stycznia 1938 r.

Startujący otrzymują tylko od Klubu tylko noclegi. Turniej odbywa się ściśle według przepisów PZA., startujący nie opłacają wpisowego.

Nagrody dla zwycięzców w turnieju prócz RKS. Legia ofiarowali:

Płk. Aleks. Wójcicki kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Krakowie. Prezydent m. Krakowa dr Mieczysław Kaplicki. Prezes RKS. Legii b. Sanator Z. Klemensiewicz, Inż. Łasiński Teodor wiceprez. PZA. Prezes OZA. w Krakowie arch. Antoni Pawlikowski. Wiceprezes OZA. w Krakowie Stuczyński, członek zarządu OZ. w Krakowie Teofil Kubczak oraz Redakcja Ekspresu Ilustrowanego w Krakowie.

Otwarcie nowego schroniska górskiego nastąpi w ramach uroczystości Marszu Narciaskiego Szlakiem II Brygady

Budowa wielkiego schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego w Rajfałowej jest już na ukończeniu.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia schroniska przewidziana jest na 15 lutego br., przy czym odbyć się ma w ramach uroczystości marszu narciarskiego szlakiem II Brygady z Kosmacza do Worochty (15—20 lutego)

Międzynarodowy bilans pięściarzy polskich

Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 35 mecze międzypaństwowe, wygrywając 16, remisując 6, a przegrywając 11. Stosunek punktów 280:248 na korzyść Polski.

Barw polskich broniło 69 zawodników. przy czym najwięcej: Chmielewski 16 razy, Majchrzycki 13. Sipiński i Forlański po 11, Piłat. Arski i Seweryniak po 10, Rotholc 9, Kajnar 8, Górny i Szymura po 7, Polus. Wocka, Czortek i Tomaszewski po 6, Krzemiński, Moczko.Rogalski, Karpiński i Woźniakiewicz po 5 i t. d.

Najwięcej punktów dla barw polskich zdobyli: Chmielewski 21, Majchrzycki 18, Rotholc 17, Arski 15, Szymura 13, Seweryniak 12. Czortek i Piłat po 11, Woźniakiewicz 10. Kajnar i Sipiński po 9, Górny i Wocka po 8, Polus 7, Kupka, Moczko, Garncarek. Krzemiński i Rudzki po 6 i t. d.

Mecz bokserski Polska—Anglia

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił zwrócić się do związku angielskiego z propozycją urządzenia meczu międzypaństwowego w roku przyszłym.

P.K.O. PRZEJMUJE POLISY ubezpieczeniowe „Phenixa“

Komitet ekonomiczny ministrów zatwierdził zasady przejęcia przez PKO. portfelu ubezpieczeniowego Towarzystwa „Phenix“ Obecnie jest opracowywana umowa między przedstawicielami PKO., a kuratorem „Phenix“.

Sumy ubezpieczenia uległyby redukcji o 30 proc., a poza tym nastąpiłoby t. zw. czyszczenie portfelu przez kuratora Towarzystwa „Phenix“, polegające na dostosowaniu sum ubezpieczeniowych do rzeczywiście pobieranych i wpłacanych składek (urealnienie poszczególnych umów ubezpieczeniowych).

Po podpisaniu umowy ubezpieczeni mimo zastosowanej redukcji, odnieśliby poważną korzyść z umów tych, bowiem odpowiedzialność ponosić będzie PKO.. co daje pełne ich zabezpieczenie.

Po uzgodnieniu i dokonaniu różnego rodzaju skomplikowanych obliczeń matematyczno - ubezpieczeniowych i buchalteryjnych, umowa zostanie podpisana, a szczegóły będą podane do wiadomości zainteresowanych.

Homa nokautuje Adamczyka

W niedzielę wieczorem odbył się w Toruniu pierwszy międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Pomorza.

Zwycięstwo odniosła reprezentacja Pomorza w stosunku 9:7.

W wadze ciężkiej — nadspodziewanie dobrze wypadł Choma, który w szalonym tempie rozpoczynając walkę już w drugim starciu pokonał przez k. o. Adamczyka, Choma walczył conajmniej o klasę lepiej, niż ubiegłej niedzieli w Węgrowskim.

Zgon znakomitego uczonego słowiańskiego Dra Toma Toma Maretića

Białogród. — W tych dniach zmarł w Zagrzebiu dr. Toma Maretić, emerytowany profesor uniwersytetu zagrzebskiego i członek zwyczajny Jugosłowiańskiej Akademii Nauk. Dr. Maretić zmarł w 83 roku życia, mając za sobą ogrom pracy naukowej. która wsławiła go jako jednego z najznakomitszych filologów słowiańskich.

Zmarły urodził się dnia 13 grudnia 1854 w Wirowiticy. Gimnazjum ukończył w Zagrzebiu, gdzie też zapisał się na wydział filozoficzny.

Studia kontynuował następnie w Lipsku. Po ukończeniu studiów był najpierw profesorem gimnazjalnym w różnych miastach chorwackich.

W roku 1886 powołany był na uniwersytet w Zagrzebiu, gdzie aż do wojny obejmował katedrę filologii słowiańskiej. Po wojnie na tymże uniwersytecie wykładał lingwistykę indoeuropejską. Na odpoczynek odszedł w roku 1924.

Jako profesor uniwersytetu rozwinął szeroką działalność na polu naukowym i literackim. On też przyczynił się do oczyszczenia języka literackiego.

W roku 1899 wydał „Gramatykę i stylistykę chorwackiego czyli serbskiego języka“, która do dnia dzisiejszego uchodzi za najlepszy podręcznik języka serbsko - chorwackiego. Wydał też znaczną liczbę prac naukowych.

Nieporozumienia małżeńskie „Pod Złotą kaczką“

W jednym z najruchliwszych punktów Warszawy znajduje się kawiarnia „Sim“ i gospoda „Pod złotą kaczką“, dwa przedsiębiorstwa należące do jednej właścicielki Sprawa prowadzenia obu tych zakładów była niedawno przedmiotem niecodziennego wystąpienia na tle nieporozumień małżeńskich...

Oto małżonek właścicielki obu tych zakładów rozrywkowych p. Fr. Arciszewski złożył oficjalne oświadczenie, w którym stwierdził, że „żona jego Zofia Arciszewska prowadzi bez jego zgody przedsiębiorstwo Sim i gospodę „Pod Złotą Kaczką“ w Warszawie.“



Upadłości w Polsce

W ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego ogłoszono w Polsce ogółem 101 upadłości, podczas gdy w tym samym czasie 1936 r. 128, a w ciągu całego 1936 — 139. upadłości.

W jedenastu miesiącach 1937 roku na Spółki akcyjne przypada 7 upadłości, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — 28, spółki firmowe i kamandytowe — 12. spółdzielnie — 10. przedsiębiorstw jednoosobowych — 44 upadłości.

Na przemysł przypada 48. a na handel 53 upadłości.

Jeśliby według upadłości określać położenie gospodarcze, to w porównaniu z r. 1930 — 836 upadłości, przeżywamy znaczną poprawę koniunktury.

Odczyt o powstaniu listopadowym

Staraniem Sekcji odczytowej Zw. Legionistów w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 21 stycznia b. r. o godz. 19-tej w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt p. t.: „Powstanie Styczniowe“ wygłoszony przez prof. dr. Józefa Krajewskiego.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Nagroda pokojowa Nobla dla Negusa?

Wśród deputowanych Izby szwedzkiej .jak donosi „Danges Nyheter“, krążyła wczoraj lista, na którą zbierano podpisy dla poparcia kandydatury Negusa Haile Selasie i mera szwedzkiego Lindhagena do nagrody pokojowej Nobla za r 1938. Lista ta zostanie przesłana w najbliższej przyszłości do Stortingu (parlamentu) norweskiego, przyznającego corocznie Nagrodę Nobla.

Włoscy lotnicy zabili w Barcelonie 220 osób a 400 ranili

Z Barcelony donoszą, że we wczorajszym ataku samolotów gen. Franco na stolicę Katalonii. obecną siedzibę rządu, według urzędowych danych ministerium obrony, 220 osób zostało zabitych a przeszło 400 rannych. Był to najcięższy raid lotniczy jaki Barcelona dotąd przeżyła. Atak wykonało 6 włoskich aparatów bombowych Savoia, zrzucając w półtorej minuty 11 pięćsetfuntowych ciężkich bomb wybuchających.

Chiny bronić się będą dopóki nie zabraknie im materiału wojennego

Doradca Marszałka Cang-Kai-Szeka W. H. Donald, przebywający obecnie w Hongkongu, razem z małżonką Czang-Kai-Szeka oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że chiński rząd centralny może zawrzeć pokój jedynie pod warunkiem nienaruszania suwerenności Chin. Obecne warunki pokojowe Japonii, zdaniem Donalda, są dla rządu centrąlnego nie do przyjęcia. Donald zaznaczył poza tym, że armia chińska znajduje się w chwili obecnej w stadium reorganizacji. Chiny będą się bronić tak długo, jak długo otrzymywać będą z zagranicy potrzebny im materiał wojenny. Z chwilą ustania dowozu materiałów wojennych należy się liczyć z klęską Chin, zadaną resztą nie przez Japonię, lecz przez państwa demokatyczne, które unikając odpowiedzialności, swą bezczynnośaią staną się biernymi świadkami brutalnego pogwałcenia swych praw w Azji.

Antyjapoński terror w Szanghaju

Japończycy nie mają spokojnego dnia

Ubiegłej nocy na terenie koncesji międzynarodowej i koncesji francuskiej w Szanghaju policja dokonała szeregu rewizyj i aresztowała 98 osób narodowości chińskiej, podejrzanych o akcję terorystyczną przeciwko Japończykom.

9 osób po przesłuchaniu zwolniono.

Rewizje ujawniły istnienie szeroko rozgałęzionej organizacji terorystycznej, prowadzącej akcję przeciwko Japończykom.

* * *

Ze źródeł chińskich donoszą, że wczoraj rano 200 marynarzy z załogi 3 okrętów japońskich usiłowało wylądować w porcie Yulin na wyspie Hainan. Lądowanie osłaniane było ogniem artylerii i lotnictwa.

Oddział marynarzy japońskich został odparty przez Chinczyków po zaciętej walce, która trwała przeszło 4 godziny.

Zwariował przed rozprawą

W Jarosławiu na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Przemyśla stanąć miął A. Rostecki z Łowiec, oskarżony o udział w czasie strajku chłopskiego.

Rostecki na rozprawie nie stanął, ponieważ w przeddzień zwariował

W Rzeszowie powstaje duży skład materiałów budowlanych

Rzeszów. — W związku z przewidzianą dużą akcją budowlaną w Centr. Okręgu Przemysłowym, Polska Agencja Drzewna „Paged" ma uruchomić z wiosną w Rzeszowie duze składy materiałów bugowlanych i przemysłowych.

WYBORY W ANGLII BĘDĄ PRZYSPIESZONE o rok

„Daily Mail" dementuje w wczorajszym wydaniu pogłoski obiegające stolicę Anglii o rzekomych tendencjach, które ujawniły się wśród części konserwatystów do przeprowadzenia w bieżącym roku nowych wyborów.

Dziennik, który powołuje się na informacje z kół miarodajnych, twierdzi, że Anglia, która w obecnej chwili jest zajęta w najwyższym stopniu sprawami uzbrojenia i obrony, nie może teraz zojmować uwagę społeczeństwa kampanią wyborczą. Pismo donosi dalej, że rząd wyda zarządzenia, ażeby zapobiec kampanii niepokojów i fałszywych przepowiedni, niepokojących sfery gospodarcze. Tym nie mniej pismo donosi, że jakkolwiek kadencja obecnego parlamentu kończy się po 5-letnim okresie w roku 1940, istnieje możliwość, że nowe wybory przyśpieszone będą o jeden rok. Chamberlain opiera się przy tym na opinii pewnych kół konserwatywnych, które życzyłyby sobie, ażeby polityka premiera, zmierzająca do ogólnego uzdrowienia w Europie opierała się na szerokich rzeszach wyborców.

Ile ludności liczy Addis Abeba

Władze włoskie dokonały ostatnio spisu ludności stolicy podbitej Abisynii, Addis-Abeby.

Jak się okazuje, dawna siedziba rządu Haile Selasie liczy niespełna 100 tysięcy mieszkańców, uwzględniając oczywiście tubylców. Obcokrajowców było 14.413 z czego 12.103 Włochów. Jeżeli chodzi o wyznania, to muzułmanów było 8.360, reszta zaś tubylców to Koptowie — rdzenni Abisyńczycy.

Wśród obcych obywateli naliczono 73 Niemców, 806 Greków, 900 Armeńczyków, 57 Turków, 41 obywateli USA, 32 obywateli ZSRR, 32 Szwajcarów, 27 Anglików itd.

Uroczyste Nabożeństwo za poległych w 1863 r.

W sobotę, dnia 22 stycznia 1938, jako w przeddzień 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego, odbędzie się w Synagodze Postępowej przy ul. Miodowej o godz. 8.30 rano Uroczyste Nabożeństwo żałobne za poległych powstańców-Żydów z r. 1863-64 zaś dnia 23 stycznia 1938 o godzinie 11-tej złożony zostanie wieniec na grobach powstańców-Żydów na cmentarzu przy ul. Miodowej, na które to uroczystości Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Oddział w Krakowie, uprzejmie zaprasza.

Zbiórka członków w sobotę o godzinie 8.20 przed Templem, a w niedzielę o godzinie 11.45 przed cmentarzem.

NAJBLISZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia muzyczna Ransa Lengafeldora i Siegfrieda Tischa z muzyką Leonarda K. Märkera pt. „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii Wacława Radulskiego.

TEATR BAGATELA

Film „Weź serce moje" oraz rewia „Grunt to szczęście".

Dziś wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście" w rewii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis, Duet Carnerii, oraz film „Weź serce moje".

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawę obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2